Dziennik Wystawy Krajowej 1887.

VIII.

Pawilon szkół przemysłowych.

W obszernym pawilonie — wszystkie krajowe szkoły przemysłowe subwencyonowane z funduszów krajowych znalazły umieszczenie, a jest ich dość spora liczba. Przejdziemy je w takim porządku, w jakim okazy każdej szkoły są ustawione, gdy się do pawilonu wchodzi lewem jego skrzydłem.

I. Szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie. Do szkoły tej, której kierownikiem jest p. Barabasz, uczęszcza około 50 uczniów, wyłącznie z pomiędzy młodzieży, kształcącej się na rzemieślników w warsztatach prywatnych: jubilerskich, stolarskich, ślusarskich, malarskich, (malarzy pokojowych), snycerskich, pozłotniczych, kamieniarskich i modelerskich. Szkoła istnieje od lat 4; frekwencya do niej powiększa się wprawdzie corocznie, ale w stosunku nieznacznym, ponieważ stają temu na przeszkodzie dotychczas zastarzałe pojęcia o hierarchii cechowej, tudzież obawa niektórych pp. majstrów, aby przypadkiem „jaja nie były mędrsze od kury“. Młodzież jednak garnie się do szkoły chętnie i uczy się w niej z zapałem i korzyścią wielką. Dowodem tego jest wystawa robot uczniów, których rysunki dekoracyjne, kopiowane z wzorów klasycznych (pompejańskich i greckich), tudzież renesansowych (weneckich), jak również oryginalne kompozycye do ornamentacyi w zastosowaniu do malarstwa pokojowego, zwykłego i „graffitto“, dalej — rysunki, t. zw. „zawodowe“, jubilerskie, stolarskie, kamieniarskie i t. d., świadczą dobrze o sposobie prowadzenia nauki, i o zdolnościach uczniów; odlewy zaś gipsowe, modelerskie, służące do dekoracyi architektonicznych, jak fryzy, rozety, wazy, maskarony i t. d., woskowe okazy pomysłów do robót złotniczych, wzory do posadzek kamiennych i drewnianych (kamieniarstwo i stolarstwo) i t. d. — sprawiają prawdziwą przyjemność oglądającemu je widzowi, bo pozwalają się spodziewać, iż rzemiosła nasze w niedalekiej już przyszłości z pieluch swych terazniejszych i rutyny, w której są zasklepione, na swobodniejszą i szerszą wydostaną się drogę, stając się udziałem ludzi myślących i wykształconych fachowo, nie zaś machinalnych tylko naśladowców „panów majstrów“ starego autoramentu, a to tembardziej, że szkoła ta i teoretycznie też kształci młodzież pobierającą w niej nauki.

II, III i IV. Szkoły wieczorne przemysłu artystycznego w Jarosławiu, Przemyślu i Drohobyczu. Wystawa ich mniej wprawdzie od szkoły krakowskiej ma okazów robót uczniów, lecz równie dobre daje wyobrażenie o ich kierownictwie i zdolnościach i równie pocieszające pozwala rokować nadzieje o przyszłości naszych rzemiosł. Szkoła jarosławska wystawiła między innemi bardzo ładną „popisową sztukę“ malarstwa pokojowego, — duży blejtram z medalionami kwiatów śród gustownych arabesków na tle niby drewnianem; Szkoła drohobycka — fragmenty rzeźb w drzewie, bardzo starannie i gustownie wykonanych przez uczniów, należących do cechów stolarskich, szkoła zaś przemyska — dużo kompozycyjnych rysunków, t. z. „fachowych“, uczniów, kształcących się na stolarzy i ślusarzy.

V i VI. Wzorowe warsztaty tkackie w Błażowej i w Kossowej. Grają one rolę szkół tkackich i dlatego są z funduszów krajowych zasilane subwencyą. Dały na wystawę bardzo ładne płótna, płócienka kolorowe, ręczniki, serwety, obrusy z przędzy lnianej, tudzież barchany, chustki i rozmaite tkaniny łokciowe z bawełny. Wszystkie te okazy odznaczają się dobrym, trwałym gatunkiem, zwłaszcza zaś kossowskie ręczniki i rękawice kąpielowe kosmate, tkane z lnu czystego i nieustępujące takimże angielskim, tudzież tkaniny bawełniane i płótna cienkie lniane, błażowskie. Szkoda tylko, że bawełna sprowadzona jest nie „in crudo“, lecz w gotowej farbowanej przędzy z Wiednia, a płótna posyłane są do apretury do fabryk czeskich, gdyż zakładów apreturowych kraj nasz nie posiada. Nauczycielem tkactwa w Kossowej jest młody Rusin, p. Wasyl Peptiuk, który się kształcił w swoim zawodzie w Pleczkach pod Pragą.

VII. Wzorowy warsztat towarzystwa powroźniczego w Radymnie. Towarzystwo istnieje od lat 3 dopiero, a już zdołało wydrzeć z rąk żydowskich przemysł powroźniczy, który w Radymnie i jego okolicach tradycyjnie od wieków istnieje, lecz dla braku kapitałów był dotychczas jakgdyby w arendzie u żydów. Obrót roczny handlowy towarzystwa zwiększa się corocznie, dowodząc pomyślnego rozwoju pracy powroźników, gdy bowiem w r. 1885 wynosił zaledwie 7,000, w następnym roku podniósł się do 17,000, w jednem zaś półroczu roku bieżącego doszedł już do 25,000. Towarzystwo ma zarazem charakter szkoły powroźniczej, kształci bowiem młodzież na dobrych rzemieślników, pod kierownictwem p. Marcina Popkiewicza. Na wystawę dostarczyło towarzystwo bardzo wiele przedmiotów, jak uprząż wszelkiego rodzaju, liny, powrozy, szpagaty, chodniki ozdobne, hamaki szare i kolorowe, sieci rybackie rozmaite, sieci łowieckie, siatki na konie i t. d. Wszystkie te wyroby odznaczają się bardzo dobrym gatunkiem i trwałością.

VIII i IX. Wzorowe warsztaty koszykarskie w Jarosławiu i Jaśle dały na wystawę, oprócz najrozmaitszych rodzajów i kształtów koszów i koszyków, z których wiele odznacza się bardzo ładnym wyrobem i wytworną formą, i oprócz ciekawych okazów wikliny i łoziny — piękną kolekcyę mebli ogrodowych i salonowych, jak fotele i kanapy wygodne, taburety, krzesła, stoły, etażerki i t. d. O koszykarstwie tych zakładów sumiennie powiedzieć można, że nie ustępuje ono zagranicznym wyrobom ozdobnością, a bodaj czy nie przewyższa je trwałością.

X. Szkoła kołodziejska w Toustem — przysłała nie wiele okazów robót swych uczniów, ale są one wzorowe, a stanowią je koła (w całości i w przekrojach) tudzież inne części wozów, odznaczające się dokładnością i mocą.

XI. Szkoła kołodziejsko-bednarska w Kamionce Strumiłowej, jak nazwa jej świadczy, jest warsztatem naukowym dla stelmachów i bednarzy. — Z wyrobów pierwszego rodzaju oprócz kół doskonałych i innych części wozowych — są tu modele wozów, bryczek, wózków, pługów, bron, sani i t. d., będące prawdziwemi cackami w swoim rodzaju. Oddział zaś bednarski reprezentuje znaczna liczba beczek, baryłek, balij, cebrzyków, konewek i wszelkiego innego statku gospodarskiego przewybornej i trwałej roboty, a oprócz tego, — jako ozdoba, — małe naczynia bardzo ładne, jak miednice, dzbanki, koneweczki, zbijane ozdobnemi obręczykami z dwukolorowych klepek. Naczyńka te tak są pełne smaku i przytem wygodne, że już teraz wszystkie prawie zakupione zostały.

XII. Szkoła stolarska miejska w Stanisławowie, zostająca pod kierownictwem p. Beczalskiego, dała na wystawę oprócz innych dwa piękne okazy: biórko do pisania i stolik nocny ze świerkowego drzewa niezmiernie czystej roboty i ładnego rysunku. Meble te, pokostowane „au naturel“ na biało, przedstawiają się bardzo oryginalnie i mogą stanowić ozdobę najwykwintniejszego nawet domu.

XIII. „Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem“. Ma ona dwa wybitne działy stolarski i rzeźbiarski. *Pierwszy* — reprezentują tu ładne okazy mebli, wyrabianych przeważnie z drzewa, w jakie obfitują okolice górskie, a więc ze świerku, jodły i sosny. Pomimo jednak prostoty tego materyału, wyrobione zeń sprzęty, dzięki estetycznym kształtom i bardzo starannej, mocnej i — co zię zowie — porządnej robocie, wyglądają tak pięknie w swej jasno-żółtej barwie, powleczonej zlekka pokostem, że nawet bardzo wytwornych mieszkań nieoszpeciłyby z pewnością, a nawet odjęłyby im może coś banalności, tak często u nas spotykanej. Z mebli tych wymieniam biórko wytwornego kształtu, ozdobione brązami, gotowalnię ze zwierciadłem i szarą, marmurową płytą, tudzież bardzo zgrabne *lavabo*. Dział *drugi* (rzeźbiarstwa) posiada wiele przedmiotów rzeźby „kapitalnej“, jakoteż i drobnej, „galanteryjnej“. Z pierwszego rodzaju jest tu kilka figur Świętych, poprawnie wykonanych, lecz bez oryginalności, tudzież — ołtarz do kościoła we wsi Chochołowie, któremu obok pewnych wad nie brak ładnych szczegółów. Za to rzeźby drobne są w większej części prawdziwemi cackami artystycznemi, jak rozmaitego rodzaju kasetki, ozdobione figurynkami, ciężarki z grupami górali, medaliony z portretami znakomitych naszych mężów, zlekka, wprost na drzewie polichromowane, figury Swiętych o polichromii gipsowej (na sposób bawarski), ozdobne ramy, rameczki do fotografii, i t. d. Wprowadzono nareszcie w wystawie szkoły rzeźbiarskiej inowacyę bardzo pożyteczną, mianowicie — poglądowe, za pomocą właściwych okazów, objaśnienie procederu rzeźbiarstwa w drzewie; począwszy od kloców lipowych, zaledwie z gruba ociosanych, przechodzi się następnie do kształtów coraz poprawniejszych i tak stopniowo aż do ostatecznego ich obrobienia. Wogóle szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem czyni wrażenie zakładu bardzo pożytecznego i dobrze się rozwijającego i przynosi chlubę jej kierownikowi, p. Neużilowi, — Kilka robót galanteryjnych, bardzo ładnych, wyszło z pod dłuta ucznia V roku Jędrzeja Gewonta, który jest tu obecnym jako wielce roztropny i pożyteczny „cicerone“ dla tego wydziału wystawy.

XIV. Szkoła koronkarska w Zakopanem, zostająca pod dyrekcyą pani Neużilowej (z domu Stelzer), wystawiła mnóstwo okazów bardzo delikatnych i pięknych robót. Są tu koronki gipiurowe, klockowe, włoskie, zwane *relievo* i *reeitelle*, koronki duchesse, weneckie i belgijskie, valenciene, torchon, idria, i t. d., a wszystkie odznaczają się niezmiernie dokładną robotą i smakownością deseni, bądź *antique*, bądź w nowym guście. Jest tu także poglądowo przedstawiony proceder robienia koronek na klockach, na krosnach i wszelkiemi innemi sposoby. Cała wystawa przedstawia się pokaźnie, ozdobnie i obficie, świadcząc o dobrem kierownictwie szkoły.

XV. Szkoła koronkarska w Kańczudze mniej ma okazów, lecz wszystkie one równie są ładne jak i w szkole zakopańskiej. Prowadzi tę szkołę panna Czechowiczówna.

XVI. Szkoła robót kobiecych we Lwowie dała na Wystawę bardzo wiele pięknych rzeczy, mianowicie: kwiaty, koronki, hafty białe, hafty kolorowe, wyroby galanteryjne i przedmioty ścisłej użyteczności. Uczennice tej szkoły, jak nas upewniano, są bardzo poszukiwane przez zakłady strojów damskich, hafciarstwa, szycia bielizny, i t. d.

XVII. Szkoła robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w Krakowie posiada kilka oddziałów. Nauki kroju udziela w niej p. H. Jaworska, szycia bielizny p. M. Mayerberg, koronkarstwa p. K. Mayerberg, robót włóczkowych i pelowych p. Żarska i haftów p. Chlebowska. Wszystkie te oddziały są obficie reprezentowane na wystawie. Oddział krawiecki wystawił poglądowy kurs kroju i wiele sukien damskich, zbytkownych i skromniejszych, codziennych i strojnych, bardzo starannie wykończonych. Oddział bielizny ma obfite jej kolekcje z pięknemi haftami, lub bez nich. Koronkarstwo także prezentuje się dobrze. Roboty włóczkowe odznaczają się rozmaitością okazów, pracowicie wykonanych i gustownych, między któremi zwraca uwagę haftowany pelami ekran roboty p. Żarskiej. Jak zaś wysoko stoi oddział hafciarski, dość powiedzieć, że znajduje się na wystawie kosztowny, staroświecki, złotem haftowany ornat z XVI-go wieku, którego pas środkowy przedniej części był zupełnie zrujnowany, — więc w szkole św. Scholastyki dorobiono i wstawiono nowy, tak sztucznie, iż poznać nawet tej restauracyi nie można. A nie jest to sprawa łatwa, gdyż haft ornatu *cn haut relief* odznacza się tą misternością i pracowitością średniowieczną, której w naszych czasach tradycya nawet zaginęła. Cała wystawa tej szkoły tak jest piękną i bogatą i tyle ma szczegółów godnych uwagi, a dowodzących pożyteczności zakłada, że tylko szczupłość miejsca zmusza nas do tak pobieżnej o niej wzmianki.

XVIII i VIX. Dwie szkoły garncarskie: w Kołomyj i w Toustem, mają na celu udoskonalić i uszlachetnić oddawna uprawiane przez mieszkańców tych okolic rzemiosło garncarskie. I odpowiadają też, jak się zdaje, w zupełności temu zadaniu, gdyż zarówno pierwszy z tych zakładów, zostający pod dyrekcyą p. Walerego Kryńskiego, jak i drugi, kierowany przez ks. Czeczkowskiego (rit. graec.), dały na wystawę wielką rozmaitość okazów, od przedmiotów codziennego użytku, (misy, dzbany, garnuszki i inne naczynia polewane, ozdobnemi deseniami pokryte), aż do waz i naczyń, przypominających kształtami bądź wyroby chińskie i japońskie. bądź też wzory etruskie i rzymskie. Większość jednak naczyń przedstawia kształty zupełnie oryginalne, do żadnych innych niepodobne, zdobne deseniami o samodzielnych, czysto rusińskich motywach, przyniesionych może kiedyś ze Wschodu, lecz przeobrażonych w typ oddzielny, swojski, noszący w sobie zarody nowych zupełnie stylów. Między okazami tych wyrobów są też i małe cacka: popielniczki, klosze na karty wizytowe, i t. d., podobne do wyrobów majolikowych. Wszystkie zaś naczynia, do użytku gospodarskiego służące, mają odznaczać się niepospolitą trwałością, wskutku udoskonalonej metody przysposabiania gliny, toczenia i wypalania. Oczywiście, że obie te szkoły,

tworząc z samouczków wykształconych rzemieślników, przynoszą krajowi niemały w swoim zakresie pożytek.

Nareszcie XX. Szkoła zręczności w Sokalu. Szkoły tej kierownikiem jest p. Józef Siedmiograj, który kosztem funduszów krajowych był wysyłany do Szwecyi dla wydoskonalenia się w zasadach szwedzkiego — jak wiadomo — systemu nauki zręczności (slöjd'u), która jest dopełnieniem szkół ludowych i w Sokalu też ze szkołą ludową jest połączoną. Ponieważ zaś szkoły ludowe pośrednio do życia praktycznego mają przygotowywać, przeto nauka zręczności przyzwyczaja ucznia do zastanawiania się nad potrzebą zapełnienia pożyteczną pracą każdej wolnej chwili i wynajdywania sobie przedmiotów takiej pracy samodzielnie, oraz uczy wykonywać własną ręczną pracą dokładnie, czysto i z pewnym względem na piękność formy to wszystko, co jeszcze rzemiosłem nie jest, a przecież niejakiej wprawy i zręczności w wykonaniu potrzebuje. Młodzież więc przez naukę zręczności — jak to z okazów szkolnych, znajdujących się na wystawie, widać — uczy się wykonywać dla użytku domowego, bez skomplikowanych tu narzędzi, bo zapomocą noża i świdra przeważnie, rozmaite drobne przedmioty z drzewa, jak małe skrzyneczki, spluwaczki, wałki do tczania ciasta, łyżki, czerpaki, pałeczki, solniczki, motowidełka, maglowniki, stołeczki, zabawki dla dzieci i t, d. — i wykonywa to wszystko bardzo czysto, ze względu na zgrabność form, praktyczność, trwałość i t. d.

Wszystko to niewątpliwie są rzeczy bardzo pożyteczne, to też nasze władze edukacyjne krajowe, uznawszy doniosłość pod względem pedagogicznym szkoły „slöjd'u,“ urządziły kurs takowej w Sokalu pod kierownictwem specyalisty p. Siedmiograja. Kursa sokalskie będą stanowiły jakgdyby seminaryum „slöjd'zistow, wychowujące nauczycieli zręczności dla innych szkół ludowych, czemu — o ile można uważać z wystawionych tu robót jej uczniów sokalska, szkoła sprostać potrafi w zupełności.

DZIAŁ MASZYN.

(Ciąg dalszy.)

Znana zaszczytnie w Krakowie firma p. L. Zieleniewskiego reprezentowaną jest na Wystawie, jeżeli nie licznie, to w każdym razie bardzo dobrze. Pan Zieleniewski uznając ważność przemysłu naftowego w Galicyi, któremu do rozwinięcia się pomyślnego do niedawna brak przeszkadzał narzędzi do wiercenia, wprowadził pierwszy system narzędzi wiertniczych kanadyjski. Przyrządy te są bezwątpienia droższe od dawniej używanych: jeżeli jednak się zważy, że przyrząd ten wierci 15 metrów w głąb na dobę — to rezultat ten świadczący o praktyczności tych przyrządów, mimo wysokości ceny — przemawiać musi.

Właściciele kopalni nafty uznać też muszą zasługę pana Zieleniewskiego, który niezrażony monopolem z fabrykantami amerykańskimi, potrafił nietylko walczyć z uciążliwą konkurencyą, ale przeciwnika w niej pobić. W osobnym też jego pawilonie jedno z pierwszych miejsc zajmuje znaczna ilość tych narzędzi — jakoto: świdrów, nożyc z mufą, łyżek itd. wszystko to wykonane w polskiej fabryce, przez robotnika Polaka, pod światłem kierownictwem pana Zieleniewskiego. Wykonanie narzędzi wiertniczych kanadyjskich nie pozostawia nic do życzenia: pojedyńczo sztuki z najlepszych zrobione materyałów, starannie są wykończone w najdrobniejszych szczegółach.

Specjalnie do wiercenia kanadyjskiego zbudowana jest machina parowa z urządzeniem zwrotnego obrotu leżąca, z przygrzawaczem o sile 12 koni, 210 mm. średniey cylindra i 350 mm. skoku. Zastosoway do powyższej machiny kocioł o 6 atmosferach ciśnienia ma palenisko dla łatwiejszego czyszczenia i transportu z armaturą.

Obok narzędzi do wiercenia kanadyjskiego wystawił pan Zieleniewski dwie młocarnie konne, obydwie z wialnią, odbieralnikiem i przetrząsaczem. Jedna z nich cztero-konna młóci cztery kopy na godzinę, druga sześciokonna od pięciu do sześciu kóp w tym samym czasie. Dokładnością wykończenia odznacza się pług Sacka. Pług ten przeznaczony do głębokiej orki, chodzi mimo to lekko a ziemię dokładnie kruszy i odwraca. Trzy pługi własnej konstrukcyi odznaczają się obok dokładnego wykończenia pomysłowością, która w skutkach okazuje się praktyczną. Cały sortyment kół pasowych ułożonych w wielką piramidę dopełnia całości.

Niepoślednie miejsce zajmuje fabryka pana Umrata et Comp., którego narzędzia rolnicze odznaczają się szczególną praktycznością i lekkością. Najlepszemi są dla gospodarzy tak zwane pługi uniwersalne, czterema okazami tu reprezentowane. Pługi te są całe żelazne z odrzynaczem i krojem, grządziel podwójna z żelaza walcowanego, korpus pełny stalowem okładaniem zaopatrzony, lemiesze z najlepszej stali wykute i zahartowane, czynią pługi te bardzo podatnemi do głębokiej orki. — Krój przeznaczony jest do odkrawania bruzdy, przezco chód pługa jest ułatwiony, a w braku tegoż nietylko chód byłby utrudniony, ale i ostrze lemiesza zużywałoby się prędzej.

W kutej diagonalnej bronie na uwagę zasługują ruchome ogniwa, które pozwalają bronie przylgnąć do wszelkich nierówności, przyczem zęby nie przeszkadzają — brona ta więc działa dokładniej niż brona sztywna.

Siewnik rzędowy z tylnym sterem, cały żelazny z systemem kółek czerpakowych, jest sposobny do użycia na każdym terenie zapomocą śrub ustawowych. Siewnik ten o 17 rzędach o szerokości 150 centm., może zasiać do pięciu mórg.

Dokładnością w wykonaniu odznaczają się cztery młynki uniwersalne do czyszczenia zboża, systemu Bockera, różniące się między sobą szerokością i długością; zależnie od tych warunków wymłacają od 100 do 350 hektolitrów dziennie. — Inne narzędzia rolnicze świetny przedstawiają rezultat pilnej, starannej pracy.

Dok. nast.

Pawilon nafty.

reprezentowany przez Towarzystwo kraj. w Gorlicach.

Po prawej stronie pawilonu głównego wznosi się ozdobny pawilon przeznaczony na przemysł naftowy i narzędzia do wydobywania nafty niezbędne. Towarzystwo krajowe naftowe w Gorlicach, o którego skutecznej działalności dla przemysłu naftowego i opiece nad rozwojem górnictwa tylekrotnie mieliśmy sposobność czytać, premiowane było już na wystawie w Przemyślu w r. 1882, w Tryeście 1882 i Antwerpii 1885. Nie dziw, że gałąź naszego głównego niemal przemysłu reprezentowana jest w sposób, który każdego tak pod względem fachowym, jak estetycznym dla oka w ułożeniu przedmiotów, zadowolnić jest w stanie. Szkoda jednak wielka, że Towarzystwo nie postarało się o to, aby w obrazowy sposób uwydatnić produkcją nafty: widzimy przekształcającą się ropę w czystą naftę — ba! nawet tejże najczystsze przez destylacją otrzymane gatunki, brak jednak plastycznego na modelach uwidocznia całego procesu wydobycia i czyszczenia ropy.

Katalog, który mamy przed sobą, dzieli wystawę na cztery główne działy: I Dział: a) zbiór okazów skał należących do wszystkich farmacyj geologicznych, w których występują surowce żywiczne. Zbioru tego dokonał Dr. J. Olszewski, sekretarz Towarzystwa, z całą specjalną znajomością rzeczy. Dział ten wprawdzie nieliczne lecz doborowo reprezentowany w 70 przepysznych okazach zajmuje środek pawilonu i zwraca na samym wstępie uwagę zwiedzających, b) zbiór surowców w 45 flaszkach wszystkich gatunków ropy znalezionych w Galicyi. Idąc z katalogiem w ręku dalej, pod działem drugim widzimy zapisane rozmaite okazy przyrządów wiertniczych, stojących na wysokości dzisiejszych wymagań górnictwa, oraz inne pomocnicze narzędzia, pośród których prosimy czytelnika zwrócić uwagę na przyrządy do wyciągania szpuntów z beczek naftowych, pomysłu i wykonania Mieczysława Mrazka w Libuszy. Świadczy to, że i u nas są ludzie, którzy odznaczają się pomysłowością i dokładnością roboty: nie potrzebujemy więc tego sprowadzać od obcokrajowców, których się drogo opłaca, co na miejscu taniej a kto wie czy nie lepiej uzyskać można. Trzeci dział z rzędu reprezentują rafinerje. Destylarnia pana Adama Skrzyńskiego w Libuszy założona w r. 1878 a w r. 1885 powiększona i przebudowana zawiera rafinerją ropy z własnych kopalni, fabrykę sadzy i tłuszczów mineralnych. Czyszczenie nafty odbywa się na sposób amerykański motorem parowym. Nowością, jaką przy sposobie tym zaprowadził pomysłowy właściciel, jest opalanie machiny odpadkami, przez co zyskuje się wyrób sadzy. Z pośród próbek przez właściciela nadesłanych zwraca na siebie uwagę t z. „olej cesarski“ (Water white petroleum), zapalny przy 30° C. Prócz tego nadesłano z fabryki dwa gatunki nafty, kilka gatunków oleju do maszyn, skór, do fabrykacji gazu i świetlnego (olej zielony i niebieski), parę okazów sadzy, czernidła drukarskiego, łusek parafinowych i parafiny topionej. Destylarnia pana Skrzyńskiego dostarcza dziennie około 100 bur. nafty.

Również na sposób amerykański urządzona jest rafinerya z Lipinek, własność pani Jadwigi Struszewskiej i spółki w sposób odmienny od poprzedniego, przez agitowanie prądem powietrza. Rafinerya ta dostarcza 80 baryłek dziennie.

Z trzech nadesłanych gatunków nafty poczesne zajmuje miejsce „cesarska wysoko niepalna, nie eksplodująca“ zapalna dopiero przy 43° C.

Destylarnia będąca własnością dawniej ś. p. Ignacego Łukasiewicza obecnie pp. Władysława Fibicha i Seweryna Stawiarskiego w Chorkówce powiecie krośnieńskim zaprodukowała się: naftą salonową, mazią, asfaltem naftowym i papą dachową. Ciż sami panowie i sp. mają rafineryą nafty w Kołomyi, która to fabryka nadesłała naftę: „standard“ zapalną przy 23° C. oraz oleje niebieski i zielony, używane do fabrykacji gazu świetlnego.

Rafineryа nafty Józefa Wiktora i Sp. z Ustrzyk dolnych założoną w r. 1882 została przez konsorcyum wrocławskie firmy Karola Perutzа, w r. 1886 przeszła na własność pana Józefa Wiktora, który ją z początkiem roku bieżącego powiększył. Znaczna ilość okazów nadesłanych z tej fabryki świadczy o zapobiegliwem gospodarstwie.

Najdawniejszą w Galicyi rafinerją nafty jest destylarnia w Klęczanach. Kopalnia odznacza się znakomitym gatunkiem ropy barwy jasno-żółtej, która budzi zajęcie zwiedzających.

Największą destylarnią w Galicyi jest założona w r. 1880 „Amerykańska destylarnia nafty, S. Szczepanowskiego i Sp. w Peczeniżynie“. Fabryka posługuje się pięcioma maszynami parowymi. Zarząd nadesłał naftę „standard“ zapalną przy 23° C.

Prócz wymienionych zasługuje na wzmiankę fabryka olejów smarowych Łodzińskiego i Jędrzejewskiego w Grybowie założona w r. 1881 przez amerykanina Carrigana została wkrótce zakupiona przez polską spółkę a w nowe ulepszone machiny zaopatrzona stała się pierwszą galicyjską fabryką olejów mineralnych parowych w rękach polskich.

KRONIKA WYSTAWOWA

Wczoraj tj. w dziewiątym dniu wystawy mimo niepogody było zwiedzających 1304 osób. Bydło rogate opuściło już wystawę, a natomiast sprowadzone zostały owce,

Fotografie zdjęto już z pawilonów głównych wystawy w dwu zakładach fotograficznych p. Szuberta i Bizańskiego. Ostatnie są mniejsze, ale dokładniejsze w wykonaniu, oraz mają tę zaletę, że punkt widzenia jest dobrze obrany, gdy tymczasem fotografie, jak pawilonu głównego z zakładu p. Szuberta, jakkolwiek dobre w wykonaniu, nie posiadają dobrej perspektywy. Fotografie p. Bizańskiego nabywać można w pawilonie „Dziennika Wystawy.“

Sekcya chmielarska Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymała od p. H. Melzera z Zatecza telegraficzne wiadomości o podnięsieniu się cen chmielu w dniach ostatnich.

Dowiadujemy się, że w pawilonie szkół przemysłowych, o którym właśnie dziś dajemy sprawozdanie, z wystawy robót kobiecych szkoły św. Scholastyki w Krakowie, znajdujący się tu na uroczystości inauguracyjnej Radca ministerjalny bar Hohenbrück, zakupił dla muzeum Austryackiego w Wiedniu znaczną partyę bardzo cennych koronek. Oczywiście, że daje to chlubne świadectwo rozwojowi zakładu i doskonałości przedmiotów wykonywanych w szkole robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki.

Wczoraj w godz nach południowych odbywała się w głównym pawilonie Wystawy ekspertyza sędziów (*jury*), oceniających instrumenta muzyczne, które — jak wiadomo — bardzo licznie są na naszej wystawie reprezentowane, poczynając od organów i wszelkiego rodzaju instrumentów klawikordowych, aż do smyczkowych i dętych.

Sędziowie po przewodnictwem dr. Wł. Zeleńskiego, przyznali następne nagrody:

Medal srebrny państwowy:

P. Śliwińskiemu za organy i harmonium.

Medal bronzowy państwowy:

P. Drozdowskiemu z Krakowa za fortepian

P. Woronieckiemu z Przemyśla — za fortepiany i

P. Häusslerowi z Krakowa za skrzypce i instrumenta drewniane.

List pochwalny:

P. Tobiszewskiemu z Czerniowiec za fortepian.

P. Suchodolskiemu ze Sącza za organ i harmonium.

P. Langowi ze Lwowa na skrzypce.

P. Sebekowi ze Lwowa za instrumenta blaszane.

Część kroniki Wystawy z braku miejsca umieszczamy w „Kurjerze“.